

ROLA LITURGII
W BUDOWANIU WSPÓLNOTY KOŚCIELNEJ

W kręgu dyskusyjnym udział wzięło 23 uczestników sympozjum. Głos zabrało 12 osób. Wyrażono ubolewanie, że zabrakło przedstawicieli laikatu.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił J. Kopeć CP, zwracając uwagę na podstawową funkcję liturgii wśród komponentów budowania każdej wspólnoty parafialnej. Harmonijny udział duchownych i świeckich w posłudze liturgicznej, diakonalnej i świadectwa ma przyczyniać się do budowania konkretnego Kościoła, który jednoczy wszystkie duchowe energie i na zewnątrz objawia się jako owoc działania Bożego wśród ludzi. Współczesna refleksja teologiczno-pastoralna akcentuje wiarę w Chrystusa obecnego i działającego w liturgii (KL 7), a równocześnie wskazuje na Kościół, który stale przeżywa swe doświadczenie religijne, głównie w codziennie sprawowanej mszy św., w przyjmowanych i udzielanych sakramentach, w oficjalnej i prywatnej modlitwie. Dzięki temu liturgia umożliwia ludziom doświadczanie nadprzyrodzonej rzeczywistości oraz ukazuje się im jako wydarzenie stale urzeczywistniającej się historii zbawienia o centralnym znaczeniu w życiu i duszpasterstwie Kościoła. Liturgia bowiem jest kontynuacją zbawczej działalności Chrystusa i autentycznym źródłem życia religijno-moralnego wspólnoty wierzących w Chrystusa. Nie wolno przy tym zapomnieć, że jest to służba Boża aprobowana przez Kościół i wykonywana w Kościele, a więc zakładająca ze swej natury działanie wspólne, obejmujące aktywność i zaangażowanie kapłaństwa służebnego i powszechnego. Dlatego z naciskiem można stwierdzić, że każde sprawowanie mszy św. czy sakramentów ma z natury swej charakter kościelny. W tym kontekście należy rozpatrywać poszczególne czynności liturgiczne, które zajmują swoje określone miejsce w życiu religijnym Kościoła, diecezji, parafii, wspólnoty zakonnej, grupy nieformalnej lub rodziny. Mając na uwadze podstawową świadomość Kościoła, że liturgia jest sprawowaniem dzieła zbawczego i w niej „przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnia uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami wykonuje całkowity kult publiczny” (KL 7) — rozumiemy, dlaczego oficjalna służba Boża Kościoła „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i źródłem, z którego wypływa jego moc” (KL 10). Jest ona — jak poucza nas Sobór Watykański II — „pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego werni czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego. Dlatego duszpasterze w całej swej działalności pasterskiej powinni gorliwie dążyć do osiągnięcia takiego udziału przez należyte urabianie wiernych. Ale osiągnięcia tych rezultatów nie można się spodziewać, jeżeli sami duszpasterze nie będą przeniknięci duchem i mocą liturgii i nie staną się jej nauczycielami. Koniecznym więc należy zapewnić duchowieństwu odpowiednie wyrobienie liturgiczne” (KL 14).

Dyskusję dotyczącą roli liturgii w życiu parafii należałoby skoncentrować wokół dwu pytań:

1) jakie jest zadanie liturgii w rytmie funkcjonowania parafii rozumianej „jako pewna wspólnota chrześcijan”, czyli: co liturgia wnosi w jej samookreślenie z położeniem nacisku na znaczenie kościelno-twórcze samej służby Bożej;

2) jaki jest wkład wspólnoty parafialnej, małej grupy, rodziny czy jednostki w formy celebracji liturgicznej, by one w wymiarze parafii stawały się znakiem Kościoła i realizowały jego posłannictwo zbawcze wobec jego członków i świata.

Referent przypomniał model urzeczywistniania się Kościoła, wypracowany przez liturgię i realizo-

wany przez wspólnoty apostołskie i wczesnochrześcijańskie. Liturgia dla nich, zwłaszcza w formie sprawowania celebracji przez Kościoły domowe, była: a) szkołą wiary, b) szkołą modlitwy, c) szkołą moralności, d) szkołą społecznej wrażliwości i poczucia jedności, e) szkołą praktycznej miłości i braterskiej ofiarności. Liturgia dla chrześcijanina pierwszych wieków stawała się formą przyswojenia sobie rzeczywistości wcielenia i odkupienia oraz doświadczeniem praktycznego życia w Kościele, którego stanowiła istotną dziedzinę aktywności i realizacji. Uczestnicząc w liturgii, chrześcijanin odkrywał najwyższe wartości, także siebie, oraz kształtował swoje myślenie w duchu wiary, określał perspektywy swojego działania i twórczości. Aktualizując swoją wiarę w liturgii, w niej i dzięki niej bogacił swe doświadczenie, przeżycie tajemnicy Boga, rozpoznając ponadto perspektywę swego istnienia i ostatecznego przeznaczenia. Ten walor liturgii w budowaniu wspólnot kościelnych pierwszych wieków dostrzegli już w okresie międzywojennym tacy pionierzy ruchu liturgicznego, jak: P. Parsch (zm. 1954), R. Guardini (zm. 1968) i J. A. Jungmann (zm. 1979), proponując modele służby Bożej dla parafii i wspólnot młodzieżowych. Sens aktywnego udziału w liturgii dostrzegają także wszystkie ruchy, zmierzające do aktywizacji laikatu w Kościele. Podkreślają go także zasady formacji duchowej i kształcenia apostołskich małych grup, które preferują świadomy udział w liturgii, akcentując osobiste zaangażowanie poszczególnych chrześcijan, przyznanie im własnych ról i służb w zgromadzeniach liturgicznych, by ułatwić im doświadczenie Boga i przeżycie pełnej wspólnoty z braćmi. Rola małych grup, sprawujących odnowioną liturgię, jest niezwykle ważna w wypracowaniu parafialnego modelu jej celebrowania. Trzeba powiedzieć, że model liturgii wypracowany w małych grupach winien być przeniesiony w wymiar duszpasterstwa parafialnego, przy czym same małe grupy powinny do parafii wносить swoje doświadczenie służby Bożej, zmierzające do ożywienia i zdynamizowania lokalnych celebracji przez nowe propozycje i inicjatywy, bez niebezpiecznego dystansowania się od typu parafialnego życia liturgicznego i tętna samej wspólnoty miejscowej przez izolację lub preferowanie własnych typów nabożeństw niedzielnych tylko dla grupy elitarniej.

Oceniając współczesne próby dostrzeżenia znaczenia liturgii w budowaniu i aktywizacji wspólnot parafialnych, trzeba powiedzieć, że oprócz powszechnie akcentowanego znaczenia kultycznego i uświęcającego służby Bożej widzi się w niej szansę dla uobecnienia wśród ludzi samej rzeczywistości zbawienia i doświadczenia Boga oraz Jego działania w społeczności ludu Bożego. Liturgia wprowadza człowieka na drogę niecodzienności i w głąb ludzkiej osoby, która w dialogu z Bogiem uwalnia się z niebezpiecznej grawitacji ku nicości i złu, otwierając się na nieskończoność i spotkanie z Trójosobowym: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. To personalne spotkanie z Bogiem zakłada określoną dojrzałość chrześcijańską. Nie jest ona bynajmniej równoznaczna z minimum wiedzy religijnej oraz pewnych praktyk modlitewnych czy sakramentalnych, lecz sprowadza się do pełnego przyłgnięcia do Pana. Chodzi tu więc o proces określonej formacji chrześcijanina w liturgii, który doprowadziłby do osobowego zaakceptowania osoby Chrystusa jako mistrza swego życia i najwyższej wartości. Konsekwencją codzienną tego procesu jest zawierzenie słowu Pana i pójście za Nim z wiarą, nadzieją i miłością. W ten sposób liturgia sprawowana we wspólnocie, także o typie parafialnym, ma być źródłem ducha prawdziwie chrześcijańskiego, ułatwiając jednostce poznanie i doświadczenie tajemnicy Boga oraz przejście do samej praktyki wiary.

Wśród praktycznych inicjatyw, które w liturgii widzą formę aktywizacji życia we wspólnotach kościelnych, na uwagę zasługuje zwłaszcza doświadczenie niemieckie „Kościoła domowego” (*die Hauskirche*). Jeden z jego propagatorów, H. Theissing, bp ze Schwerinu, omawia rolę naturalnej wspólnoty rodzinnej, żyjącej na co dzień wiarą, w kształtowaniu postaw liturgicznych, niezbędnych także w parafialnym modelu służby Bożej. Do tych postaw naturalnych, bez których nie jest możliwy udział w liturgii, zalicza się poczucie wspólnoty, otwarcie na zbawienie, poczucie służby, osobową relację do Boga powiązaną z pietyzmem, odpowiedni obraz Boga i wychowanie do modlitwy ufnej i proszącej. Bp Theissing akcentuje zwłaszcza rolę tzw. postaw eucharystycznych, wśród których wymienia umiejętność słuchania i przyjmowania wskazań, cechę ofiarności i ustępliwości, walor *agape* związany z rodzinnym posiłkiem oraz zdolność do wzajemnego przebaczenia sobie win i tolerowania słabości innych. Te społeczne sprawności kształtują się w rodzinie przy równoczesnym akceptowaniu odpowiednich ról: dziecka, brata, siostry, ojca lub matki, które ułatwiają z kolei jednostce odnalezienie właściwego miejsca przed Bogiem

i wśród braci w wymiarze wspólnoty liturgicznej. Jeżeli człowiek nie wyniesie tych cech z domu rodzinnego lub nie zostaną one przyswojone w innej wspólnotcie (np. małej grupie), to niemożliwy jest pełny udział w liturgii. Obecność na liturgii może być tylko działaniem rytualnym, bez dotarcia do istoty rzeczy: personalnego spotkania z Bogiem i braćmi.

Po uwagach wprowadzających referent zaproponował ukierunkowanie dyskusji wokół pięciu tematów szczegółowych:

- 1) Rola liturgii — „źródła i szczytu” życia w Kościele w wymiarze wspólnoty parafialnej;
- 2) Zadania liturgii w formowaniu małych grup i stosunek ich liturgicznego modelu życia do rytmu duchowego i funkcjonowania wspólnoty parafialnej,
- 3) Wiodąca rola małych grup jako substruktur parafii i formacji liturgicznej jej członków,
- 4) Rola liturgii w formacji duchowej poszczególnych chrześcijan w rzeczywistości multiparafialnej wspólnoty o masowym modelu, często spotykanym w warunkach duszpasterstwa polskiego,
- 5) Sposoby organizowania szczegółowych postaci celebracji liturgicznych wobec potrzeb wspólnot parafialnych.

W dyskusji zaznaczyła się polaryzacja stanowisk w widzeniu miejsca liturgii w życiu polskich parafii oraz małych grup. Te ostatnie, co wielokrotnie podkreślano, wniosły zdrowy ferment w życie liturgiczne Kościoła w Polsce przez preferowanie otwartych modeli świadomego udziału w posoborowej służbie Bożej. Podkreślono jednocześnie, że typowe dla parafii polskich duszpasterstwo masowe naraża poważne problemy, jeśli chodzi o świadome i czynne uczestnictwo w liturgii. Aby mogło być ono skuteczne w wymiarze parafii, należy tworzyć pewne grupy. Przykładem może tu być sprawowanie sakramentu pokuty według nowych obrzędów chrześcijańskiego pojednania. Nie możemy więc czekać, aż rozpadnie się typ duszpasterstwa masowego, aby zrealizować odnowę niektórych obrzędów liturgicznych czy wprowadzać je tylko w sferze rytualno-obrzędowej bez dotarcia do istotnego sensu duchowego i formacyjnego. Celem bowiem liturgii jest gromadzenie łudu Bożego i doprowadzanie poszczególnych jednostek do społecznej partycypacji w życiu wspólnoty kościelnej. Nie powinno się więc przy realizacji odnowionej liturgii zatrzymywać w płaszczyźnie działań tylko instytucjonalnych, przenosząc w sposób przypadkowy zalecenia reformy w kontekst oddziaływań masowych, gdy one z natury rzeczy skierowane są ku konkretnemu człowiekowi i ukształtowanej wspólnotcie. Z „masówki” nie uda nam się stworzyć grupy, a samo instytucjonalne oddziaływanie jest skazane na niepowodzenie. Rodzi się więc pytanie, jak w warunkach duszpasterstwa polskiego utrzymać więź z jednostką, nie rozluźniając przy tym charakterystycznego dla naszego narodu masowego utożsamiania się z instytucją kościelną. Czyli innymi słowy — jak znaleźć drogę przez liturgię do jednostki zagubionej w anonimowej masie (B. Kacperek).

Nie wolno zapominać, że liturgia z natury swej ma wydzźwięk społeczny. Jej podmiotem jest sam Kościół, zaś w konkretnej realizacji — zgromadzenie liturgiczne, spełniające w zakresie zbawienia funkcję pośredniczącą. Adresatem liturgii jest jednak konkretny człowiek, organicznie związany ze wspólnotą, która sprawuje służbę Bożą. Dlatego byłoby nieporozumieniem organizowanie liturgii nastawionej na masę, tak jak sprzecznością jest tzw. duszpasterstwo masowe. Nie chcemy przy tym wykluczyć pewnych nadzwyczajnych celebracji, np. obchody jubileuszowe czy pielgrzymki, które także w sprawowanej formie liturgii z udziałem mas mogą przyczyniać się do komunikowania głębokiej treści duchowej. W normalnych jednak stadiach inicjacji i formacji liturgicznej uczestniczy zgromadzenie, w którym wszyscy się znajdują i są powiązani braterskimi węzłami miłości i jedności. Idealem byłoby, aby to zgromadzenie liturgiczne miało strukturę wspólnoty wspólnot, w którą specjalnie zaangażowane grupy liturgiczne wносиłyby swoje doświadczenia i osiągnięcia charyzmatyczne w służbie Bożej, sprawowanej przez wspólnotę parafialną. W tej perspektywie inaczej kształtowałyby się posługa samego celebransa i duszpasterza parafialnego, jeśli w organizowanych typach celebracji liturgicznych będzie uwzględniał potrzeby i inicjatywy miejscowych grup odniesienia. Nadawałoby to samemu sprawowaniu służby Bożej znamię programowej formacji lokalnej wspólnoty. Ten podstawowy cel duszpasterstwa liturgicznego w wymiarze parafii jest uwarunkowany wieloma czynnikami, np. formacją duchowieństwa i jego wizją liturgii, którą dość często traktuje się jako zbiór ceremonii czy też sprowadza się do zewnętrznej „gimnastyki litur-

gicznej". Czynnikiem opóźniającym odnowę liturgiczną w parafiach polskich jest nadal brak niektórych ksiąg liturgicznych, np. mszału Pawła VI czy *Księgi Godzin* w języku polskim, oraz sprowadzanie samej reformy liturgicznej do sfery obrzędowej, a nie teologiczno-formacyjnej. Zrealizowanie reformy na etapie organizacyjno-instytucjonalnym daje podstawę do traktowania liturgii jako elementu budowania Kościoła w wymiarze wspólnoty, która zabiega o odpowiednią formację duchową swoich członków i ich aktywne życie według wiary (J. Kopeć).

Mówiąc o liturgii w parafii, nie można zapomnieć o tematyce naszego sympozjum. Wydaje się, że w zakresie wprowadzania liturgicznej reformy soborowej jesteśmy ciągle w wymiarze — wczoraj. Daje się zauważyć napięcie między liturgią masową, która w Polsce jest formą zwykłego udziału w służbie Bożej, a odnowioną liturgią, praktykowaną tu i ówdzie przez małe grupy. Ta ostatnia odpowiada zapotrzebowaniom tych, którzy są bardziej zaangażowani i w liturgii poszukują głębszego sensu życia. Przeżycie liturgii w małej grupie powinno doprowadzić jej uczestników do ukształtowania świadomości apostołskiej i oddziaływania na poziom sprawowanych celebracji w wielkiej grupie bez niebezpiecznego dystansowania się lub tworzenia własnego getta liturgicznego. Nie wolno bowiem zapomnieć, że liturgia ma spełniać w parafii funkcję jednoczenia (Cz. Krakowiak).

Liturgię w małych grupach traktuje się dość często w sposób informatywny. Uczestnicy „Oaz” czy innych typów formacji duchowej laikatu zyskują podstawową informację o liturgii i od razu dochodzi do konfrontacji modelu służby Bożej sprawowanej w małej grupie z sytuacją duszpasterstwa w parafii. Stąd rodzą się zastrzeżenia pod adresem miejscowego duszpasterza i poczucie własnej inności w udziale w liturgii. Ten problem znany jest w licznych krajach, m.in. u naszych południowych sąsiadów w Czechach i na Słowacji, u których w wielu parafiach małe grupy stanowią dziś trzon duszpasterstwa wspólnotowego, nadając mu odpowiedni poziom duchowy. Ale udział grup nieformalnych w życiu religijnym parafii to nie tylko sprawowanie przez nie odmiennej liturgii, lecz przede wszystkim budowanie solidnego fundamentu dla nowej świadomości chrześcijańskiej i codziennego życia z wiary. Wśród form organizujących i porządkujących życie duchowe uczestnika małej grupy należy wymienić: codzienną praktykę medytacji, powiązanej z rewizją życia w świetle Ewangelii i konfrontacją swoich zadań w rodzinie i szerszej wspólnotie chrześcijańskiej. Przy takiej wieczornej ocenie przeżytego dnia chrześcijanin nie szuka winy u innych, ale stara się uznać wkład własny w budowanie królestwa Bożego wśród ludzi. Drugi moment to pamięć, że liturgia nie jest światem skostniałych form, lecz ujawnieniem chrześcijańskiego życia. Sprawując liturgię, winniśmy nadać jej cechę normalnego wyrazu naszej modlitwy i wewnętrznej organizacji swego życia. Gdzie można tego się nauczyć? Właśnie w małych grupach, które przez formację wyrastającą z medytacji Pisma św., przeżycie tajemnicy Boga we wspólnocie i kierownictwo duchowe kładą podstawowy fundament dla przyszłej pracy we wspólnocie parafialnej. Niedzielna msza św. parafii, gdzie prowadzi się systematyczną pracę z grupami chrześcijańskiego zaangażowania, nie różni się od codziennej celebracji Eucharystii w małej wspólnocie. Przy oparciu duszpasterstwa parafialnego na formacji małych grup liczba komunii św. jest niewiele większa aniżeli przy celebracjach codziennych. Wydaje się zaś typowy dla wielu parafii obraz, iż w dzień powszedni jest na mszy kilka starszych osób, zaś w niedzielę świątynia wypełniona jest podczas wszystkich celebracji przez biernych uczestników liturgii. Nie wskazuje to na wysoki poziom duszpasterstwa, lecz sygnalizuje jego potrzebę i sam korzystny klimat dla jego zorganizowania. Małe grupy są konieczne w takiej wspólnocie, by nie tylko dzielić się wiedzą o liturgii, ale przede wszystkim jej treścią i sposobem jej przeżywania. Byłaby to forma niedzielnego świadectwa o liturgii małej grupy wobec braci, wskazująca na to, co daje im życie z wiary, własne doświadczenie Boga i jedność ze wspólnotą. Nie sposób oddzielać liturgii małych grup od modelu życia, który one propagują. Trzeba też dodać, że sprawowanie liturgii w małych grupach mobilizuje wewnętrznie i samego liturga do zaangażowania i poświęcenia w pracy dla innych (Z. Zalewski).

Nasuwa się nam już jeden wniosek: gdzie liturgia jest powiązana z życiem, stanowiąc poniekąd jedno z jego wydarzeń przez swe egzystencjalne ukierunkowanie, tam nie stanowi ona problemu. Nawet uczestnictwo w liturgii o kształcie masowym, jeśli wyzwala wiarę i zaangażowanie u uczestników, może być równie owocne, jak liturgia sprawowana w małej grupie (M. Pisarzak).

W praktyce liturgicznej polskich parafii stoimy wobec kilku ważkich problemów lub zagrożeń: a) nikłego udziału w komunii podczas sprawowania eucharystii niedzielnej, spowodowanego pokutującym ciągle jansenizmem, b) spadającego wskaźnika uczestnictwa we mszy, o czym mówił ks. bp W. Pluta, c) rozdźwięku między katechezą, która nie stymuluje w stronę liturgii, a uczestnictwem dzieci we mszy św. niedzielnej, d) niedoceniań roku liturgicznego w duszpasterstwie, który powinien uobecniać dzieło Chrystusa, a dość często jest zamazywany przez paraliturgię i obrzędowość, nie zsynchronizowaną z głównym obchodem, e) dysonansów tematycznych w liturgii niedzielnej czy świątecznej, spowodowanych przez realizację okolicznościowych programów, jubileuszów czy akcji duszpasterskich, które nie uwzględniają treści liturgii dnia, zwłaszcza tematu liturgii Słowa (J. Stanisławski).

Zorganizowanie liturgii wytwarzającej ducha wspólnoty zarówno w małej grupie, jak i w parafii wymaga wysiłku i wizji pastoralno-teologicznej. Tylko liturgia dostarczająca odpowiedniego przeżycia jej uczestnikom i będąca prawdziwą mistagogią pociąga swoim pięknem i harmonią. „Takiej liturgii jeszcze nie widzieliśmy — mówili uczestnicy tegorocznej liturgii wigilii paschalnej w kościele akademickim KUL”. Wiodący ton tak pojętej służby Bożej nadaje sam liturg (J. Piotrowski).

Aktywny udział w liturgii zakłada odpowiednią formację wspólnoty. Bez niej bowiem celebrowanie staje się obowiązkiem czy rytmem. Znamienne, że dobrze przygotowana liturgia, np. przez grupy młodzieżowe, wciąga także dotychczasowych, biernych jej uczestników. Grupa swoim świadectwem udziału w liturgii pomaga innym w dotarciu do jej istotnych treści i w samym jej przeżyciu w wymiarze wspólnoty. Tę świadomość, czym jest liturgia, powinna ukształtować także katecheza. Sama zaś msza św. dla dzieci winna dostarczyć odpowiedniego doświadczenia liturgii. W zakresie stworzenia modelu tej mszy wszystko jest jeszcze przed nami (A. Dyr).

Ciągle ma być budowana przez liturgię więź małych grup z Kościołem, zwłaszcza w doświadczeniu wspólnoty. Temu celowi winien być podporządkowany cały rytm liturgii — bez zabijania jej ducha przez sztywny rytualizm. W naszym ideale kształtowania liturgii nie wchodzi w rachubę ani powrót do pierwszych wieków, ani utrzymanie modelu liturgii trydenckiej, ale poszukiwanie wzorca współczesnego spotkania z Bogiem i braćmi (J. Grzeškowiak).

*

Reasumując wyniki spotkania i przeprowadzonej dyskusji na temat miejsca liturgii we wspólnocie parafialnej można powiedzieć, że jej model przyszłościowy winien uwzględniać:

- a) właściwą formację liturgów i samej wspólnoty parafialnej,
- b) pastoralno-organizacyjne umiejętności duszpasterzy w kierowaniu formacją małych grup oraz wykorzystanie ich charyzmatu w życiu parafii,
- c) liturgiczną aktywizację laikatu, organicznie kształtowaną przez sprawowaną w parafii służbę Bożą,
- d) model liturgii w parafii (nawet o strukturze masowej) winien być oparty na doświadczeniach liturgicznych i sposobach przeżywania liturgii w małych grupach oraz wspólnotach domowych,
- e) zauważa się pozytywne zjawisko w podejściu do liturgii, mianowicie dojrzewanie świadomości, że nie jest ona formą rytuału i zespołem przepisów, lecz doświadczeniem tajemnicy Boga we wspólnocie.

Jerzy Józef Kopeć CP

LUD BOŻY JEDNOCZY SIĘ PRZEZ SŁOWO BOGA ŻYWEGO

Przepowiadanie słowa Bożego pełni istotną funkcję w ewangelizacji świata, w budowaniu i rozwoju całego Kościoła oraz w tworzeniu wspólnoty parafialnej. O doniosłości przepowiadania w życiu Kościoła świadczy już wypowiedź apostołów przed wyborem diakonów: „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły” (Dz 6, 2). Św. Paweł również uważał przepowiadanie za swe najważniejsze zadanie: „nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię” (1 Kor 1, 17). O roli posługi słowa w budzeniu wiary, stanowiącej konieczny warunek każdej społeczności wyznawców Chrystusa, świadczy także wypowiedź Apostoła Narodów w *Liście do Rzymian*: „wiera rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (10, 17).

Jak w czasach apostoelskich, tak podobnie i dziś żywe jest przekonanie o doniosłości przepowiadania w urzeczywistnianiu się Kościoła. Karl Rahner uważa przepowiadanie za podstawową funkcję Kościoła (obok sprawowania sakramentów i czynnej miłości)¹, a Norbert Greinacher pisze, iż „przepowiadanie było, jest i pozostanie pierwszorzędnym i fundamentalnym zadaniem Kościoła”². Poglądy te są w pełni zgodne z nauką Soboru Watykańskiego II. Szczególnie jasno mówi o tym *Dekret o posłudze i życiu kapłanów*, stwierdzając, że „lud Boży jednoczy się przez słowo Boga żywego, [...] prezbiterzy, jako współpracownicy biskupów, mają przede wszystkim obowiązek opowiadania wszystkim Ewangelii Bożej” (p. 4; KK 24-25; KO 7-10; 21-26). Natomiast papież Paweł VI w adhortacji apostoelskiej *Ewangelii nuntiandi* przypomina słowa wypowiedziane podczas Synodu Biskupów w 1974 r.: „nakaz głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom jest pierwszorzędnym i naturalnym posłannictwem Kościoła” (p. 14).

Mimo tak wysokiej rangi przyznawanej przepowiadaniu i znacznego wysiłku Kościoła w spełnianiu tej funkcji w wielu krajach świata postępuje proces laicyzacji i sekularyzmu. W środowiskach, gdzie udział uczestników w liturgii znacznie się zmniejszył, stawia się dziś pytanie, czy kościelna posługa słowa ma w ogóle jeszcze sens? Podnoszą się nawet głosy postulujące likwidację tej formy aktywności Kościoła. Postawa ta, o ile psychologicznie jest zrozumiała, o tyle nie może być uzasadniona teologicznie, gdyż nakaz głoszenia Ewangelii jest testamentem Chrystusa, przekazany apostołom i wszystkim Jego wyznawcom: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Należy jednak podkreślić, że w zaistniałej obecnie sytuacji homiletyka nie może rozwiązać wszystkich problemów związanych z posługą słowa, gdyż wiele czynników odgrywających istotną rolę w procesie ewangelizacji leży poza kaznodziejstwem.

Nawet proste doświadczenie wskazuje, że złe kaznodziejstwo powoli i dopiero po dłuższym czasie „wypędza” słuchaczy z kościoła; natomiast dobrze pełniona posługa słowa co najwyżej zatrzyma słuchaczy w kościele, ale w niewielkim stopniu może powtórnie sprowadzić do kościoła tych, którzy zaprzestali uczestniczyć w liturgii. Przepowiadanie może być odnowione i pogłębione, jak to często w historii już bywało, nie może jednak doprowadzić do znacznego wzrostu liczby uczestników liturgii. Dzieje się tak dlatego, że współcześnie panuje rozdźwięk między Ewangelią a kulturą, nazywany przez Pawła VI dramatem naszych czasów (*Ewangelii nuntiandi* p. 27). Przejawem tego dramatu jest: 1. rozbieżność przyjętych ocen wartości w Kościele i społeczeństwie, to znaczy inne wartości propaguje Kościół a inne społeczeństwo ujęte całościowo; 2. negatywne nastawienie do Kościoła wielu grup kształtujących opinię publiczną; 3. negatywne oceny i przesady jakie rozpowszechnia się w podstawowych grupach społecznych³.

¹ Zob. *Die Grundfunktionen der Kirche*. HPT I 233-236.

² *Verkündigung als Grundfunktion der Kirche*. W: *Handbuch der Verkündigung* Bd. 1. Freiburg in Br. 1970 s. 337

³ Zob. W. S c h ü t z. *Probleme der Predigt*. Göttingen 1981 s. 22.

Wyjściem z tej sytuacji jest odnowa kaznodziejstwa, które winno być wsparte innymi działaniami, gdyż stawianie coraz większych wymagań przed duszpasterzami, zwłaszcza przed kaznodziejami, „może doprowadzić ich do zwątpienia, a Kościół i tak wcale nie jest ubogi w neurozy”⁴. Wynika stąd pilna potrzeba podejmowania działań wspierających tradycyjne formy posługi słowa.

Rodzi się zatem pytanie, na jakiej drodze można szukać pomocy dla przepowiadania? Wydaje się, że jedną z takich szans są powstające i działające w Kościele małe grupy. Rosnące zainteresowanie tymi grupami oraz odgrywana przez nie rola w życiu Kościoła budzi szereg problemów, refleksji i pytań. Chodzi tu zarówno o rolę słowa Bożego w kształtowaniu małych grup, jak również o wpływ tychże grup na przepowiadanie Ewangelii Chrystusa w dzisiejszym świecie. Podstawą teologiczną działalności członków małych grup w Kościele jest powszechne kapłaństwo wiernych, wynikające z charakteru sakramentalnego chrztu i bierzmowania. Charakter ten bowiem daje prawo i zobowiązuje wyznawców Chrystusa do troski o dobro całego Kościoła, do działalności publicznej w Kościele. Aby działalność ta, w ramach małych grup, przyczyniała się do autentycznego budowania i rozwoju Kościoła, winny być spełnione pewne wymagania, które we wspomnianej tu adhortacji podał Paweł VI. „Wspólnoty te — mówi papież — będą nadzieją dla Kościoła powszechnego, jeśli:

-) karmić się będą słowem Bożym i nie pozwolą się usidlić wpływom skrajnych frakcji politycznych ani modnym ideologiom, które zawsze chętnie wyzyskiwałyby zwłaszcza ich ludzki potencjał;
-) opierają się ciąglej pokusie systematycznej kontestacji i duchowi superkrytycyzmu pod pokrywką szczerości, prawdy, woli przychodzenia z pomocą;
-) mocno wkorzeniają się w Kościół miejscowy, a zarazem trzymają się silnie Kościoła powszechnego, dzięki czemu bronią się przed zasklepieniem się w sobie — co łatwo może się zdarzyć — oraz sądeniem, że tworzą jedyny autentyczny Kościół Chrystusa, i przed gardzeniem wszystkimi innymi wspólnotami kościelnymi;
-) zachowują szczerą łączność z pasterzami, których Pan dał swemu Kościołowi, oraz z Urzędem Nauczycielskim, jaki powierzył im Duch Chrystusa;
-) nie uważają nigdy, że one tylko są adresatami Ewangelii, albo że im tylko przynależy zadanie jej głoszenia, a tym mniej, że tylko im Ewangelia została powierzona; przeciwnie, przeświadczone, że Kościół jest o wiele pojemniejszy i o wiele bardziej zróżnicowany, uznają, że Kościół wciela się i wyraża także w różnych innych postaciach, a nie tylko w ich własnych;
-) codziennie wzrastają w poczuciu obowiązków, w gorliwości religijnej, w troskliwości i aktywności misyjnej wobec innych;
-) wykazują poczucie wspólnoty ze wszystkimi ludźmi, a nie sprzyjają nigdy specjalnym partiom” (*Ewangelii nuntiandi* p. 58).

Wobec rosnącego znaczenia małych grup w Kościele bardzo interesująca będzie odpowiedź na pytania, jakie szanse, a może i trudności, dla ewangelizacji świata i dla odnowy przepowiadania tkwią w nich.

*

Krąg dyskusyjny liczył 22 osoby, a głos zabierało 12 osób. Stwierdzono, że małe grupy w wieloraki sposób mogą przyczynić się do głoszenia Ewangelii, a mianowicie:

-) Przez pomoc w przygotowaniu kazania dla całej parafii. Przepowiadanie jest bowiem wbudowywaniem ponadczasowych treści Ewangelii we współczesne życie słuchaczy. Członkowie małych grup tkwiąc w problemach codziennego życia rodzinnego, zawodowego, społecznego czy politycznego dostarczają cennych informacji, uwag i opinii, które pozwolą przepowiadającemu uczynić posługę słowa bardziej adekwatną do aktualnej sytuacji i potrzeb słuchaczy;

⁴ Tamże s. 23.

—) W małej grupie dokonuje się zmiana postaw i przekonań, przez co jej członkowie stają się bardziej uważnymi i odpowiedzialnymi słuchaczami głoszonego słowa Bożego. Niepokojące jest bowiem zjawisko małego zainteresowania uczestników liturgii głoszonym słowem. Świadczą o tym przeprowadzone badania socjologiczne, z których wynika, że zasób zapamiętywanych treści zależy od zaangażowania słuchacza oraz od innych — nieraz czysto technicznych — przyczyn. Natomiast w małej grupie łatwiej usłyszeć słowo Boże, które nie tyle uczy, ile wzywa człowieka do podjęcia konkretnych decyzji życiowych, do nawrócenia. Przypomniano tu ewangeliczną opowieść o siewcy, stwierdzając zarazem, że małe grupy są tym środowiskiem, które przygotowuje dobry „grunt” pod „zasiew” Bożego słowa.

—) Mała grupa jest nie tylko przedmiotem przepowiadania, ale przede wszystkim jest jego podmiotem. Członkowie małych grup głoszą Ewangelię w swoim otoczeniu, w środowisku rodzinnym, szkolnym, w zakładzie pracy, w życiu społecznym. Bardzo mocno została również podkreślona rola Ducha Świętego. Wszelkie przepowiadanie winno być pełnione w mocy Ducha Świętego, a nie jedynie ludzkimi siłami. Za rzecz konieczną w przepowiadaniu uznano świadectwo życia głoszącego. Ponadto zwrócono uwagę, iż mała grupa winna przeobrazić się we wspólnotę czy też zmierzać ku wspólnotcie, której podstawą i zasadą jedności jest Duch Święty.

Obok tych pozytywnych czynników, wspierających i pogłębiających proces ewangelizacji, zwrócono również uwagę na pewne niebezpieczeństwa i zagrożenia, jakie czasami pojawiają się w małych grupach:

—) Niebezpieczeństwo sekciarstwa tych spośród małych grup, które związane są bardzo mocno z osobą prowadzącego grupę, a nie z Chrystusem. Stąd po odejściu prowadzącego grupa rozpada się, a jej członkowie zrywają nieraz całkowicie kontakt z Kościołem. Podkreślono, że zadaniem duszpastera jest prowadzenie danej grupy do Chrystusa, a nie zagradzanie drogi do Niego. Zabezpieczenie przed takim niebezpieczeństwem widziano w postawie otwartej na sprawy Kościoła powszechnego i w udziale w życiu parafialnym.

—) Innym niebezpieczeństwem jest możliwość wciągnięcia tych grup przez określony kierunek polityczny, sektę lub system ideologiczny i uczynienie z nich narzędzia, którym posługują się owe kierunki polityczne czy systemy ideologiczne. Warunkiem uniknięcia takiego niebezpieczeństwa jest przestrzeżenie przez małe grupy kryteriów podanych przez Pawła VI w numerze 58 *Evangelii nuntiandii*.

Podsumowując przebieg dyskusji podkreślono, że pomimo dowartościowania przepowiadania Ewangelii w małych grupach nie można zaniedbywać kaznodziejstwa ogólnego, a wręcz przeciwnie, działalność małych grup winna prowadzić do ożywienia i pełniejszego rozwoju tej formy działania Kościoła.

PODSTAWY I TYPY FUNKCJONOWANIA KOMUNIKACJI MIĘDZYOSOBOWEJ W GRUPIE

Najogólniej można powiedzieć, że interakcja jest wzajemnym oddziaływaniem partnerów na siebie. Najprostszym modelem interakcji jest jej funkcjonowanie na poziomie behawioralnym, na zasadzie bodziec — reakcja (np. co słyhać — odpowiedź — wszystko w porządku). W takiej interakcji działanie ma charakter automatyczny, nawykowy. Oddziaływanie na siebie partnerów interakcji jest tu minimalne.

Głębsze interakcje zachodzą wówczas, gdy podczas ich procesu dochodzi do wymiany nagród i kar pomiędzy partnerami na bazie właściwych im potrzeb psychicznych; zależy to zatem od stopnia zaspokajania lub zablokowania potrzeb.

Proces interakcji można więc rozpatrywać jako:

- wymianę bodźców i reakcji pomiędzy partnerami;
- wymianę nagród i kar na bazie potrzeb partnerów interakcji;
- kształtowanie postaw interpersonalnych w procesie komunikacji międzyosobowej.

Szczególnym polem rozwijania się różnych procesów interakcji są niewielkie społeczności, zwłaszcza małżeństwo, rodzina oraz małe grupy nieformalne.

Procesy interakcji, jakie dokonują się w grupach, silnie wpływają na jednostkę. Tu bowiem kształtują się lub ulegają przeobrażeniom postawy członków grupy; tu mogą również rozwijać się określone zainteresowania; w nich także realizują się przyjęte wartości i zadania.

Właściwym aspektem interakcji jest komunikacja międzyosobowa w grupie. Obowiązują w niej pewne zasady, które należałoby pokrótce przedstawić. W komunikacji międzyludzkiej muszą być przynajmniej dwie osoby, a mianowicie: nadawca i odbiorca. Nadawcą jest ten, który przekazuje określone informacje odbiorcy. Posiada on pewne intencje odnośnie do przekazywanych sygnałów. Istnieje kilka powodów, dla których nadawca podejmuje przekazywanie odbiorcy określonych informacji. Dzieje się to w celu zaspokojenia własnych potrzeb, uzyskania określonych korzyści dla siebie (np. uzyskanie aprobaty społecznej), rozładowania napięcia, zaspokojenia potrzeb odbiorcy oraz realizacji wyznaczonych celów i zadań.

Ważnym warunkiem przebiegu prawidłowej komunikacji międzyludzkiej jest uświadomienie sobie celu przekazywania wiadomości. Zdarza się jednak, że nadawca nie jest świadomy własnych powodów przekazywania informacji, co może zakłócać proces komunikacji; odbiorca będzie usiłował odczytać intencje nadawcy, których ten sobie nie uświadamia. Bywa również i tak, że nadawca celowo ukrywa swoją intencję. Demonstrując nieprawdziwe intencje, może usiłować wprowadzić w błąd odbiorcę, co często powoduje nieporozumienia i konflikty.

Po uświadomieniu sobie celu komunikacji nadawca dokonuje wyboru treści i formy przekazywanej informacji: może użyć formy niewerbalnej (poprzez gesty, swoje zachowanie) bądź werbalnej (za pomocą słowa). Najczęściej jednak w komunikacji międzyludzkiej jest stosowany przekaz słowny. W tej fazie często występują nieporozumienia i zakłócenia w interakcji, gdyż nadawca może posługiwać się językiem niezrozumiałym dla odbiorcy lub niejednoznacznym. Określone pojęcia mogą mieć różne znaczenia w zależności od środowiska społecznego czy regionu. Dlatego też nadawca przekazując określone informacje, powinien znać środowisko, z którego wywodzi się odbiorca, aby proces komunikacji mógł przebiegać w sposób prawidłowy. W przeciwnym razie przekazywane informacje mogą być zrozumiane niezgodnie z intencją nadawcy. Nie wszystkie przekazywane sygnały są zamierzone; część informacji jest przekazywana z treścią jako niezamierzona. Czynniki uczuciowe często nie są zamierzone przez nadawcę (np. wraz z informacją nadawca przekazuje jednocześnie swoje zdenerwowanie lub zażenowanie).

Ze strony odbiorcy następuje przyjęcie nadawanych sygnałów. Odbiór zależy od koncentracji uwagi, nastawienia i samopoczucia odbiorcy. Wiele sygnałów ulega zniekształceniu i przemianie. Przyjęte

sygnały są przekładane na treści; odbiorca próbuje odszukać intencje nadawcy. By trafnie odbierać sygnały, należy posługiwać się tym samym kodem, co nadawca. W innym wypadku pomiędzy nadawcą i odbiorcą powstaje nieporozumienie. Interpretując odbierane informacje, odbiorca jakby automatycznie pragnie zrozumieć nadawcę, chce dotrzeć do jego intencji, stara się zanalizować to, co chciał on przekazać.

Jak już wcześniej zaznaczono, proces komunikacji najpełniej przebiega w małych grupach. Tu relacje interpersonalne mają swoją dynamikę, gdyż wraz z treściami i informacjami w sposób spontaniczny są przekazywane doznania emocjonalne. Ponadto istnieje możliwość udzielania informacji zwrotnych, dzięki czemu nadawca może doświadczyć, czy i jak zostały zrozumiane przekazane informacje. Nadawca ma również okazję do udzielenia dodatkowych wyjaśnień. Informacje zwrotne mogą nieść treści szczególnie bogate w czynniki emocjonalne, co doprowadza do ujawniania uczuć wśród osób w określonej grupie, a zatem często powoduje powstawanie konfliktów międzyosobowych, wyrażanych w reakcjach niewerbalnych lub werbalnych. Dzięki relacjom zwrotnym nadawca może korygować swoje zachowania lub poglądy.

Komunikacja międzyludzka może mieć charakter jednostronny lub dwustronny. W komunikacji jednostronnej nadawca przekazuje informacje do odbiorcy, nie licząc na informacje zwrotne. Od odbiorcy może jedynie oczekiwać potwierdzenia, że przekazana informacja została prawidłowo, zgodnie z intencją nadawcy zrozumiana. Komunikacja dwustronna występuje wówczas, gdy nadawca występuje jednocześnie w roli odbiorcy oczekując informacji zwrotnych.

Na podstawie tego, co powiedziano wyżej, można wyodrębnić dwa podstawowe typy funkcjonowania komunikacji międzyludzkiej w grupach, a mianowicie: wzorzec autorytarny i współpracujący (demokratyczny).

Autorytarny wzorzec komunikacji występuje w grupach zadaniowych o silnie zaznaczonej hierarchii władzy. Dana grupa ma cele i zadania do zrealizowania, a proces komunikacji ma charakter jednostronny. Kierownik grupy przekazuje informacje odnośnie do sposobu realizacji wyznaczonych zadań. U członków grupy występuje zasadniczo zewnętrzna motywacja do działania, brak im często motywacji wewnętrznej; jest stosunkowo mały stopień zaangażowania w realizowanie celów. Motywowany jest często osobą przywódcy grupy. Za realizację zadań nie czują się odpowiedzialni członkowie, lecz kierownik grupy. Autorytatywny sposób kierowania decyduje o zakresie, w jakim grupa może osiągnąć porozumienie dotyczące realizacji wyznaczonych celów. Tego typu grupa jest bardzo operatywna w sensie wykonywania zadań: nie ma tu nieporozumień, nie ma też miejsca na otwartą wymianę poglądów. Kierownik grupy sam decyduje o sposobie i formie wykonywania zadań. Poza tym ma on często duży wpływ na cele członków grupy; ci zaś odczuwają dystans w stosunku do przywódcy. Nie ma tu więc miejsca na udzielanie otwartych i spontanicznych informacji zwrotnych ani też nie są przekazywane przeżycia emocjonalne uczestników grup. Tego typu grupa nie ma charakteru dynamicznego, jest mało spójna; jej spójność oparta jest głównie na czynnikach zewnętrznych.

Innym wzorcem komunikacji jest typ współpracujący. Hierarchia władzy nie jest tu silnie zaznaczona. Komunikacja międzyludzka ma charakter dwustronny. Każdy z członków jest nadawcą i odbiorcą przekazywanych informacji. Występuje też duże prawdopodobieństwo identyfikacji członków grupy z przyjętymi celami i zadaniami do realizacji. U uczestników grupy pojawia się wewnętrzna motywacja do działania. Sprzyja to również powstawaniu wielu kanałów przekazywania informacji, z powodu których może dochodzić do zakłóceń w procesie komunikowania się. Zanim członkowie grupy podejmą wspólnie przyjęte zadania i sposób ich realizacji, upływa wiele czasu; następują liczne dyskusje, wymiana poglądów, a także przewyciężanie różnych sporów i nieporozumień. Brak jednoosobowego autorytetu powoduje, że członkowie grupy nie zawsze mogą osiągnąć jednomyślność. Z drugiej jednak strony u uczestników grupy pojawi się silne zaangażowanie i poczucie odpowiedzialności za przyjęte zadania. Członkowie są świadomi tego, co się dzieje w grupie; są świadomi odczuć i postaw oraz problemów, jakie mają być rozwiązane. Występuje tu również wymiana przeżyć emocjonalnych wśród członków grupy, co sprawia, że grupa ma charakter dynamiczny, może odznaczać się wysokim

stopniem spójności i być atrakcyjna dla swych członków.

W świetle powyższych rozważań powstają ogólne zagadnienia do dyskusji: Czy i jakiego typu grupy mają szansę funkcjonować na terenie parafii? Jakie czynniki decydują o atrakcyjności grupy? Czy i jak przebiegają procesy interakcji pomiędzy członkami tej samej grupy i pomiędzy grupami? Jaką rolę może i powinna pełnić grupa wobec parafii?

*

Udział w dyskusji wzięło około 30 osób. Podkreślano, że istnieją różne grupy na terenie parafii, ale trudno je zaliczyć do grup dynamicznych. Grupy te często są nietrwałe, dla uczestników mało atrakcyjne. Funkcjonowanie ich opiera się głównie na autorytecie osoby kierownika. W czasie dyskusji próbowano analizować przyczyny niefunkcjonalności grup. Niektórzy stwierdzili, że przyczyną słabej działalności grup jest brak właściwych, dobrze opracowanych programów działania. W grupach, w których istnieją programy, nie są one weryfikowane i dla uczestników jawią się jako mało atrakcyjne. Inni natomiast zaznaczali, że przyczyn nieśpójności i nieatrakcyjności grup należy szukać w niedostatecznym uwzględnianiu czynników osobowościowych (subiektywnych) członków grupy. Silne skoncentrowanie się na zadaniach nie pozwala uwzględniać czynników osobowych uczestników grupy. Bardzo rzadko występuje otwarta i spontaniczna komunikacja dwustronna pomiędzy kierownikiem grupy a pozostałymi jej uczestnikami. Autorytarny wzorzec kierowania grupą powoduje przyjęcie przez kierownika stylu paternalistycznego; oczekuje on automatycznie podporządkowania się członków grupy. Takie społeczności są nietrwałe, ponieważ są związane jedynie z osobą kierownika; on przyjmuje na siebie odpowiedzialność za realizację celów, zaś pozostali uczestnicy są od niej zwolnieni. Grupy tego typu często działają na terenie parafii; są one jednak nietrwałe, niespójne i mało atrakcyjne.

Podczas dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę poświęcania większej uwagi pracy z grupami już w seminariach duchownych, które przygotowują duszpasterzy, przyszłych kierowników grup. Kierowanie w sposób paternistyczny nie zawsze odpowiada pozostałym uczestnikom grupy.

Tworzenie grup o profilu współpracującym byłoby jedną z form przygotowania duszpasterzy do tego typu pracy na terenie parafii. Zwrócenie uwagi na podmiotowość grupy stanowi szansę na wytworzenie prawdziwych wspólnot na terenie parafii.

Gdy chodzi o możliwość interakcji pomiędzy poszczególnymi grupami istniejącymi na terenie parafii, to istotnym elementem jest znalezienie wspólnych wartości, które byłyby źródłem wzajemnej współpracy pomiędzy nimi.

Dyskutanci zaznaczyli, że istniejące wspólnoty bardzo często mają charakter ekskluzywny, zamknięty i nie podejmują w zasadzie działań w kierunku nawiązania kontaktu z innymi grupami ani z parafią.

Można powiedzieć, że dyskutanci w przeważającej części podzielali pogląd o doniosłym znaczeniu grup nieformalnych odznaczających się dużą spójnością, o profilu współpracującym. Realizacja tego typu grup o znamionach wartości religijnych wymaga pokonania wielu trudności, a zwłaszcza barier psychologicznych.

Ks. Antoni Tomkiewicz

WSPÓLNOTY SZANSĄ DIALOGU WEWNĄTRZPARAFIALNEGO

Istotę dialogu określono jako *wspólne naradzanie się, dzielenie doświadczeniami, wzajemne ubogacanie się w poszukiwaniu optymalnego wypełnienia przez parafię jej funkcji i rozwiązania trudności, które na tej drodze powstają.*

W przebiegu dyskusji można wyróżnić dwa zasadnicze aspekty: pierwszy dotyczy aktualnej sytuacji dialogu (parafia dziś), drugi ukształtowania tego zagadnienia w przyszłości (parafia jutra).

Ad 1) Głosy były bardzo zróżnicowane na temat istnienia dialogu w parafii:

Dialog taki nie istnieje między proboszczem i wikariuszami, między księżmi i parafianami świeckimi. Nie zdały w tym względzie rady parafialne.

Dialog w parafii istnieje:

- a) Przykład diecezji przemyskiej, gdzie taki dialog wywiązał się między proboszczem i parafianami przy budowie kościołów, w której proboszcz był w przeważającej mierze zdany na inicjatywę i przemysłowość świeckich. Później dialog rozszerzył się również na inne dziedziny, nie tylko związane z budową.
- b) Istnieje dialog między księdzem i parafianami świeckimi wówczas, gdy oni przychodzą do kancelarii parafialnej: chrzest, ślub, pogrzeb.
- c) Dialog księdza z parafianami świeckimi przy okazji spotkań różańcowych (przykład parafii kaszubskiej).
- d) Dialog parafian świeckich między sobą np. w zakładzie pracy na temat niedzielnej homilii.

Ad 2) Wskazano na następujące uwarunkowania decydujące o powodzeniu dialogu:

Warunkiem *sine qua non* powstania i rozwoju dialogu w parafii jutra jest ukazanie jasnego celu tego dialogu na fundamencie całościowej wizji działalności pastoralnej parafii wszystkim jego potencjalnym uczestnikom.

Działalność tę można opisać opierając się na schemacie uczestnictwa parafii w potrójnej misji Kościoła: prorockiej, kapłańskiej, pasterskiej.

Zwrócono uwagę, że do powstania i rozwoju dialogu konieczny jest odpowiedni klimat uwarunkowany w dużej mierze charakterem relacji pomiędzy osobami komunikującymi się. Prawdopodobnie ukształtowanie tych relacji zobrazowano opierając się na analizie transakcyjnej Berne'a stwierdzając, że optymalne warunki prowadzenia i rozwoju dialogu występują w relacjach typu Dorosły – Dorosły. Wówczas zostają zrealizowane istotne elementy dialogu, takie jak: dzielenie się własnymi doświadczeniami, wzajemne ubogacanie się, co tworzy klimat naradzania się.

Równocześnie zauważono, że przyczyną wielu dotychczasowych niepowodzeń dialogowania jest ustawianie się jego partnerów w pozycji Rodzic – Dziecko, gdzie pozycja rodzica polega na wydawaniu pewnych poleceń do wykonania drugiej stronie, która przyjmuje pozycję słuchania i wyłącznego podporządkowania się. Wskazano na konieczność słuchania obu stron dialogu jako warunek jego powodzenia.

Podkreślono też szczególną wartość osobowości ludzi dialogujących, co konsekwentnie pociąga za sobą konieczność wyeksponowania autentyczności zachowania jako człowieka w tym dialogu, a nie jako na drugi plan przesuwania funkcję, którą pełni i reprezentuje osoba prowadząca dialog. Dla dobrej pełnionej funkcji konieczne jest jej umieszczenie na fundamencie autentyczności zachowań ludzkich.

Nie jest możliwy dialog w masie i z masą. Tylko względnie mała liczba osób umożliwia prowadzenie dialogu.

Dlatego zwrócono uwagę na:

- a) Konieczność wykorzystywania do dialogu wszystkich wspólnot aktualnie istniejących i ludzi angażujących się w działalności parafialnej.
- b) Konieczność tworzenia sprzyjających warunków powstawania małych grup nieformalnych, które w sposób gwieździsty rozchodzić się będą w środowisko i tam prowadzić dialog, którego

rezultaty później mogą zostać przeniesione poprzez ich przedstawicieli na teren rady parafialnej.

- c) Takie grupy mogą konstituować się z bardziej aktywnych rodziców dzieci katechizowanych, młodzieży, przedstawicieli różnych środowisk pracy: nauczycieli, robotników, rolników itd.
- d) Podniesiono problem zaangażowania się w dialog ludzi nie włączonych w żadne grupy. Wydaje się, że może on zostać rozwiązany przez przedstawicieli tych środowisk biorących udział w radach parafialnych, jeśli będą oni wybierani przez tych ludzi, a nie mianowani przez proboszczów.

Jeśli chodzi o płaszczyzny dialogu, to powinien on się rozwijać między księżmi, księżmi i katechetami, katechetami między sobą, następnie między księżmi i parafianami świeckimi, głównie przez przedstawicieli różnych środowisk i grup nieformalnych, wybieranych przez te grupy czy środowiska oraz między poszczególnymi grupami i środowiskami przez ich przedstawicieli.

Ks. Zbigniew Czerwiński

ZAKOŃCZENIE SYMPOZJUM

Symposium zakończyło się po południu dnia 13 kwietnia 1983 r. Prowadzący spotkania w grupach złożyli sprawozdania z dyskusji przeprowadzonych poprzedniego dnia, po czym ks. prof. dr W. Piwowarski dokonał podsumowania Symposium: referatów, dyskusji i prac w grupach. Kierownik Instytutu Teologii Pastoralnej ks. doc. dr hab. Romuald Rak podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania Symposium i jego uświetnienia czy to przesłaniem wyrazów pamięci, obecnością, wygłoszeniem referatów, czy zabieraniem głosu w dyskusjach plenarnych i grupowych.